

Rewolucja na Białorusi a amerykańska geostrategia

30 sierpnia 2020

Druga połowa lat 70. XX wieku była dla Centralnej Agencji Wywiadu Stanów Zjednoczonych bardzo złym okresem w jej historii. To właśnie w tamtym czasie uciekinierzy z CIA tacy jak Victor Marchetti, James Agee czy też L. Fletcher Prouty upubliczniali sekrety agencji, takie jak fakt finansowania przez CIA organizacji studenckich, eksperymenty na obywatelach USA, prowadzone w ramach projektu MK-Ultra oraz rolę jaką CIA odegrała w zabójstwie Johna Fitzgeralda Kennedy'ego.

Innymi ważnymi informacjami, które wyciekły do opinii publicznej były informacje związane z zamachami stanu: w Iranie, Gwatemali, Wietnamie czy też Chile.

Pod presją opinii publicznej amerykański kongres powołał dwie komisje śledcze do zbadania działalności Agencji. Komisji senackiej przewodniczył senator Frank Church natomiast komisją w Izbie Reprezentantów kierował Otis G. Pike. Komisje te zajmowały się badaniem zarzutów skierowanych wobec agencji, według których CIA nielegalnie zbierała dokumenty na temat amerykańskich obywateli oraz infiltrowała grupy polityczne w USA, które protestowały przeciwko wojnie w Wietnamie.

Aby umocnić propagandowe wrażenie, że amerykański rząd troszczy się o swoich obywateli i nie pozwala wyrywać się tajnym służbom spod jego kontroli, prezydent Ford powołał do życia trzecią komisję, pod kierownictwem Nelsona Rockefellera, który wówczas piastował stanowisko wiceprezydenta. Zanim raport Rockefellera został upubliczniony, przyszły wiceprezydent w administracji Busha, Dick Cheney „wyczyścił” go z ponad 80 stron zawierających informacje o morderstwach organizowanych przez tajne służby Stanów Zjednoczonych. Krótko mówiąc: Cheney i Rockefeller mieli za zadanie wybielanie

agencji.

Owe „wybielanie” skompromitowanej CIA na nie wiele jednak się zdało. Nowy demokratyczny prezydent, Jimmy Carter nie był co prawda zwolennikiem zaprzestania prowadzenia tajnych operacji przez CIA, jednak chciał, aby owe działania opierały się na „prawach człowieka”. Kiedy więc pewien agent CIA, działający wewnątrz organizacji terrorystycznej, aby zostać jej pełnoprawnym członkiem i wkupić się w łaski swoich przełożonych, miał za zadanie zamordować członka jednego z rządów, nowy dyrektor CIA Stansfield Turner kazał go wycofać.

Agencja pod rządami Turnera miała przez swoją niesławę, wynikającą z przecieków lat 70-tych związane ręce w kwestiach tajnych operacji. Toteż kiedy nastała kolejna administracja, nowy szef CIA William Casey zarządził powołanie do życia Narodowego Funduszu na Rzecz Demokracji, który miałby zajmować się obalaniem nieprzychylnych Ameryce rządów, posługując się ckliwymi hasłami, takimi jak „prawa człowieka” (zaczerpniętymi z ideologii swoich poprzedników) czy też „wprowadzanie demokracji”. Ponieważ CIA była znana z tego, że obalała wcześniej narodowe czy też socjalistyczne rządy demokratyczne, nie chcące podporządkować się amerykańskiemu tajnym służbom i amerykańskiemu biznesowi i wprowadzała na ich miejsce reżimy autorytarne, owa organizacja, Narodowy Fundusz na Rzecz Demokracji miała zajmować się obalaniem nieprzychylnych Ameryce władz i wprowadzaniem na ich miejsce proamerykańskich rządów demokratycznych. Uniemożliwiało by to oskarżenia kierowane w stronę USA o to, że obalają rządy demokratyczne a na ich miejsce za pomocą CIA wprowadzają parafaszystowskie dyktatury, z instrumentami zwalczania opozycji wobec siebie takimi jak chociażby szwadrony śmierci.

W 1983 roku William Casey napisał do doradcy Reagana Edwina Meese’a list w którym zawarł prośbę o stworzenie organizacji, która miałaby obalać rządy na całym świecie i wprowadzać na ich miejsce rządy przychylne Stanom Zjednoczonym.

Casey oraz specjalista CIA ds. propagandy Walter Raymond Jr. przedstawili pomysł stworzenia mechanizmu finansowania organizacji pozarządowych takich jak Freedom House i innych tego typu „obalaczy reżimów”, które, przynajmniej oficjalnie, nie podlegały amerykańskiemu rządowi. Celem działania tego typu organów było przede wszystkim szerzenie prodemokratycznej (tj. sprzyjającej USA) propagandy oraz prowadzenie operacji psychologicznych.

Celem stworzenia takiego mechanizmu finansowania było stworzenie teoretycznie prywatnego pośrednika dla przekazywania funduszy Departament Stanu do „prodemokratycznych” grup na całym świecie tak, aby przynajmniej powierzchownie wyglądało to tak, iż rząd USA nie ma z tymi działaniami nic wspólnego a dane inicjatywy wspiera finansowo organizacja prywatna.

Od tej pory organizacje takie jak Freedom House czy też National Endowment for Democracy będą ingerować w wewnętrzne sprawy innych krajów a w razie zapotrzebowania na „regime change” obalać ich rządy i wprowadzać na ich miejsce finansowane przez nich grupy polityczne, które będą kierować swoimi krajami w przyjaznym dla USA kierunku.

Pierwszym miejscem działania Narodowego Funduszu na Rzecz Demokracji była Polska. Aby doprowadzić do zmiany władzy w Polsce i kupienia sobie agentury, NED połączył siły z Freedom House oraz amerykańskim spekulantom George’em Sorošem. Jak pisze zajmujący się zagadnieniami geopolityki amerykański analityk F. William Engdahl: „Wzięcie na cel Polski było jednym z pierwszych projektów dyrektora CIA Billa Caseya wraz z jego nową tajną operacją CIA zwaną NED, we współpracy ze związkiem zawodowym [AFL-CIO] i innymi tego typu organami. Od połowy lat osiemdziesiątych NED, wspólnie z blisko związanymi organizacjami takimi jak Freedom House i nowo utworzoną Fundacją Sorosa, stworzoną przez miliardera, spekulanta funduszy hedgingowych George’a Sorosa, działały wszędzie, gdzie CIA i Departament Stanu chciały zmiany reżimu na

przyjazny Waszyngtonowi. Szybko okazało się, że to nie przypadek. „Demokratyczne” organizacje pozarządowe w Waszyngtonie były nowym szablonem robienia tego, co robiła CIA, ale prywatnie, w ukryciu przed opinią publiczną. Ewolucja Fundacji Sorosa jako waszyngtońskiego mechanizmu zmiany reżimu czy też fałszywego instrumentu demokratycznego rozpoczęła się w 1984 roku wraz z założeniem Fundacji Sorosa w Budapeszcie, na ówczesnych komunistycznych Węgrzech, kraju urodzenia Sorosa. Soros miał odegrać decydującą rolę w pierwszym wprowadzeniu radykalnej ekonomii wolnorynkowej w Polsce poprzez wprowadzenie ekonomicznej terapii szokowej z profesorem Harvardu Jeffreyem Sachsem. [...] Polska była pierwszym poligonem doświadczalnym dla nowego waszyngtońskiego „eksportu” tak zwanej demokracji. W latach 80-tych NED przemycił do PRL dosłownie tony sprzętu – faksy (pierwsze w Polsce), prasy drukarskie, nadajniki, telefony, krótkofalówki, kamery wideo, kserokopiarki, teleksy, komputery i edytory tekstu. Dokonano tego kanałami ustanowionymi przez księży rzymskokatolickich, amerykańskich agentów Casey’a oraz przedstawicieli amerykańskich związków zawodowych AFL-CIO i zachodnioeuropejskich pod egidą nowej filii NED, Free Trade Union Institute (FTUI)”.

Oprócz NED-u kluczową rolę w finansowaniu Solidarności miały także, jak wspomina z resztą Engdahl, amerykańskie związki zawodowe. Główną postacią odpowiedzialną na przerzucanie do Polski pieniędzy amerykańskich tajnych służb, poprzez kanały utworzone przez centralę AFL-CIO był Lane Kirkland. Kirkland był klasycznym przykładem neokonserwatysty-shachtmanijczyka, zwolennika trockisty Maxa Shachtmana, który zapoczątkował żydowski ruch polityczny jakim jest neokonserwatyzm, który od lat 80-tych aż po dzień dzisiejszy dominuje wśród amerykańskich elit politycznych, szczególnie tych związanych z Partią Republikańską, Departamentem Stanu oraz a może przede wszystkim z Departamentem Obrony.

Kirkland od 1983 do 1986 roku przekazał „Solidarności” ponad

milion dolarów. Narodowy Fundusz na Rzecz Demokracji z kolei od momentu swojego powstania aż do 1989 roku przekazał polskiemu związkowi zawodowemu 9 milionów dolarów. Kolejne 20 milionów przekazała (oficjalnie) Centralna Agencja Wywiadu. Ile dolarów powędrowało do polski tajnymi źródłami pewnie nigdy się nie dowiemy. Czytając książkę Gordona Thomasa pt. „Szpiegzy Gideona” możemy dowiedzieć się, że tylko jeden kanał przerzutowy, mianowicie Bank Watykański miał dostarczyć do Polski 200 milionów dolarów. Czy dostarczył – nie wiadomo. Thomas sugeruje, że pieniądze te mogły zostać przejęte przez żydowskie tajne służby, mianowicie Mossad a następnie wykorzystywane przez nie do własnych celów.

Jednak sam fakt, że przygotowywano przerzut takich wielkich kwot może sugerować nam, iż na „obalenie reżimu” w Polsce i kupienie sobie całej klasy politycznej tajne służby USA musiały zorganizować naprawdę sporo lewej gotówki. No ale dla agencji kontrolującej produkcję oraz handel narkotykami w wielu rejonach świata nie stanowiło to raczej większego problemu...

Jednym z odbiorców pieniędzy od zarządzanego przez neokonserwatyste Carla Gershmana Narodowego Fundusz na Rzecz Demokracji była obecna doradczyni prezydenta Andrzej Dudy Z. Romaszewska. Jak wspomina w wywiadzie z jednym z polskich dziennikarzy opublikowanym w książce pt. „Romaszewscy” Gershman zgodził się jej przekazać 60 tys. dolarów Amerykańskich. W sumie w USA udało jej się zdobyć 200 tys. dolarów (przypomnijmy że realna pensja polskiego robotnika wtedy [tj. w drugiej połowie lat 80-tych] wynosiła 15-20 dolarów miesięcznie).

Z książki Pawła Zyzaka, obecnie doradcy premiera M. Morawieckiego dowiadujemy się z kolei, że Fundacja Aurora należąca do Z. Romaszewskiej otrzymała w 1985 roku 92 400 USD, natomiast w sumie w 1985 roku udało jej się zebrać okrągłą sumę – 500 000 USD. Pieniądze od Narodowego Funduszu na Rzecz Demokracji zasiliły także Fundusz Obrony Prawnej, który

stanowił rezerwę materialną jawnej Komisji Interwencji i Praworządności Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Na czele tego fundusz stał... mąż Z. Romaszewskiej.

W 1988 roku do Z. Romaszewskiej miało z kolei powędrować 2 000 000 USD, z czego dotarł podobno tylko milion. Z kolei do jej męża rok później trafiło 250 000 USD.

Córka Z. Romaszewskiej, A. Romaszewska-Guzy jest obecnie jedną z najważniejszych osób w Polsce zaangażowanych w zwalczanie prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki. A. Romaszewska była inicjatorką utworzenia nadającej w języku białoruskim oraz rosyjskim Telewizji Bielsat, która zajmuje się szerzeniem prozachodniej propagandy na Białorusi. Jednymi z głównych partnerów Bielsatu są Narodowy Instytut Demokratyczny (NDI) finansowany przez NED oraz Europejski Fundusz na Rzecz Demokracji (EED), który wzoruje się na amerykańskim Narodowym Funduszu na Rzecz Demokracji. Bielsat jest finansowany m.in. przez Departament Stanu USA, polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz resorty spraw zagranicznych, Norwegii, Holandii, Litwy, Kanady oraz rządy Wielkiej Brytanii i Irlandii.

Narodowy Fundusz na Rzecz Demokracji, który poprzez Narodowy Instytut Demokratyczny wspiera telewizję Bielsat wydał na „wspieranie demokracji” (tj. na regime change) na Białorusi w ciągu ostatnich 2 lat 3 311 590 dolarów. Przynajmniej tyle zadeklarowano na oficjalnej stronie NED-u. Ile na rozszerzanie amerykańskich wpływów na odcinku wschodnim wydały ze swojego czarnego budżetu (ang. black budget) tajne służby Stanów Zjednoczonych tego zapewne nie dowiemy się nigdy.

Kwota niespełna 3,5 miliona dolarów wydaje się stosunkowo mała, biorąc pod uwagę, że na próbę obalenia demokratycznie wybranego prezydenta Nikaragui (a więc jednego z najbiedniejszych krajów zachodniej półkuli) Daniela Ortegi NED wydał w tym samym okresie czasu 2 419 111 USD natomiast na

zmianę władzy w Wenezueli reżim Trumpa przeznaczył 4 629 337 USD. Oczywiście cały czas mówimy o zadeklarowanych, oficjalnych kwotach na działalność prodemokratyczną. Biorąc jednak pod uwagę, iż o ile obalenie władzy w Wenezueli ma służyć odcięciu Chin od taniego źródła ropy naftowej, obalenie Ortegi w Nikaragui zablokowaniu możliwości budowy alternatywnego wobec Kanału Panamskiego Kanału Nikaraguańskiego, o tyle obalenie Łukaszenki na Białorusi ma przeciąć północną, najważniejszą nitkę chińskiej drogi lądowej do Europy, która ma służyć ChRL transportowaniu swoich towarów na Stary Kontynent drogą lądową w celu uniezależniania się od morskich szlaków handlowych, kontrolowanych przez amerykańską marynarkę wojenną.

Pomijając kwestie finansowe białoruskiej rewolucji, które nieuchronnie muszą prowadzić nas do Narodowego Funduszu na Rzecz Demokracji czyli organizacji, która zajmuje się tym czym w czasie Zimnej Wojny zajmowało się CIA, jak mawiał jej założyciel Allen Weinstein, należy zastanowić się dlaczego akurat teraz reżim w Waszyngtonie zdecydował się rozpaść na Białorusi płomień rewolucji. Można oczywiście stawiać tezę, że sprzyjały temu zdecydowanie wygrane przez Łukaszenkę demokratyczne wybory sprzed 3 tygodni. Amerykański analityk Engdahl stawia tezę, że przyczyną było niezastosowanie się Łukaszenki do wywołania w swoim kraju paniki koronawirusowej. Ja postanowił bym inną tezę lecz nieco zbliżoną: otóż wszystko naraz, plus do tego pożyczka od Chin w wysokości 500 mln dolarów sprzed kilku miesięcy, którą Łukaszenka uzyskał, aby... spłacić dług wobec Chin w wysokości 600 mln dolarów. Krótko mówiąc Chińczycy poprzez kolejne pożyczki udzielane Białorusi a także inwestycje w tym kraju uzależniają go coraz bardziej od siebie, powodując tym samym, że białoruskie władze w nijaki sposób nie będą zainteresowane integracją z zachodem. Przypomnijmy że owa pożyczka została uzyskana właśnie od Chin a nie od Rosji, gdyż rosyjskie władze odmówiły jej udzielenia z powodu takiego, iż Białoruś pod rządami Łukaszenki nie chce głębszej integracji z FR.

Tak więc amerykańskie elity wykorzystały fakt, iż Łukaszenka nie podporządkowując się nakazom WHO, spowodował zagrożenie dla rozprzestrzenienia się epidemii COVID-19, co może posłużyć za usprawiedliwienie próbom jego obalenia, jeżeli znajdą się kiedyś jacyś dociekliwi badacze przepływów finansowych pomiędzy amerykańskim rządem (Departamentem Stanu) a Narodowym Funduszem na Rzecz Demokracji i białoruskimi organizacjami praw człowieka i wszelakimi innymi NGO-sami opłacanymi z sakiewki amerykańskiego rządu.

W czerwcu bieżącego roku Narodowy Fundusz na Rzecz Demokracji zainicjował list z apelem o obronę demokracji w czasie pandemii koronawirusa. Pod listem podpisały się 73 „demokratyczne” instytucje oraz 175 osób ze świata polityki. W apelu tym możemy przeczytać: „Pandemia COVID-19 zagraża nie tylko życiu i środkom utrzymania ludzi na całym świecie. To także kryzys polityczny, który zagraża przyszłości liberalnej demokracji. Nic dziwnego, że reżimy autorytarne wykorzystują kryzys do uciszenia krytyków i zacieśnienia politycznego uścisku. Ale nawet niektóre demokratycznie wybrane rządy walczą z pandemią, gromadząc nadzwyczajne uprawnienia, które ograniczają prawa człowieka i wzmacniają nadzór państwa bez względu na ograniczenia prawne, nadzór parlamentarny lub ramy czasowe przywrócenia porządku konstytucyjnego. Parlamente są odsunięte na bok, dziennikarze są aresztowani i prześladowani, mniejszości są kozłami ofiarnymi, a najbardziej wrażliwe grupy ludności stają w obliczu nowych, niepokojących zagrożeń, ponieważ blokady gospodarcze niszczą samą tkankę społeczeństw na całym świecie. Represje nie pomogą kontrolować pandemii. Uciszanie wolności słowa, więzienie pokojowych dysydentów, tłumienie nadzoru ustawodawczego i odwoływanie wyborów na czas nieokreślony – wszystko to w żaden sposób nie służy ochronie zdrowia publicznego. Wręcz przeciwnie, te ataki na wolność, przejrzystość i demokrację utrudnią społeczeństwu szybką i skuteczną reakcję na kryzys zarówno poprzez działania rządowe, jak i obywatelskie”.

Tym oto listem NED otwarło sobie furtkę do wspierania „prodemokratycznych” (tj. proamerykańskich) sił praktycznie wszędzie na świecie, gdzie tylko jakiś „reżim” w związku z pandemią COVID-19 łamie zasady demokracji liberalnej. Bo przecież demokracja liberalna to jedyny ustrój jaki może na świecie istnieć (no może poza totalitarnymi reżimami islamskimi w Zatoce Perskiej gdzie rządzą jak mawiał Franklin Delano Roosevelt „nasze skur****ny”). Jeżeli jednak spojrzymy na chiński projekt nowego Jedwabnego Szlaku, dostrzeżemy, że przecięcie północnej nitki Jedwabnego Szlaku poprzez destabilizację polityczną Białorusi, wciągnięcie jej w orbitę wpływów zachodu czy też zwyczajnie w świecie w sprowokowanie konfliktu zbrojnego na jej terenie nie oznacza definitywnego zwycięstwo Stanów Zjednoczonych w kontrolowaniu czy też nawet zablokowaniu Chinom drogi lądowej do Europy. Wszak południowa nitka Silk Road wiedzie przez Teheran, Ankarę, Bałkany aż do Wiednia, Strasburga i Paryża. Tak więc jeszcze na tej drodze trzeba rozpałić płomień rewolucji i destabilizacji. A biorąc pod uwagę, jak bardzo kluczowy na tej drodze kraj a więc Iran, „kole w oczy” syjonistyczny reżim w Jerozolimie, możemy się spodziewać, że jeżeli Ameryce nie uda się kolejne już podejście w podpalaniu ulic Teheranu przez tamtejszy motłoch, które miałyoby się zakończyć obaleniem władzy Ajatollahów, w grę może wchodzić bombardowanie irańskich instalacji nuklearnych o czym władze Izraela mówią już od dawna, lecz Ameryka pod rządami Demokratów starała się gasić gorące głowy syjonistów.

Obecna administracja USA, w której pierwsze skrzypce gra Żyd Jared Kushner czy też jego „rodak” Stephen Miller (którego pradziadek był przyjacielem Dawida Ben Guriona, pierwszego premiera Izraela a ojciec był czołowym przedstawicielem środowisk żydowskich w Los Angeles), wychowanek neokonserwatysty Davida Horowitza, który prowadzi prosyjonistyczną działalność polityczną w USA już od około 50 lat, może jednak zmienić swoje podejście do kwestii zniszczenia irańskich instalacji i dać Izraelowi na to zielone

światło, co z pewnością doprowadziłoby do wybuchu konfliktu zbrojnego o zasięgu regionalnym, który zamknąłby Chinom południową nitkę Jedwabnego Szlaku. Biorąc pod uwagę, że trzecia, środkowa nitka, mająca prowadzić przez Ukrainę jest już zablokowana przez rosyjsko-ukraiński konflikt zbrojny, Chińczycy wobec takiego scenariusza mieli by bardzo ograniczone pole manewru.

Jest to o tyle prawdopodobne, gdyż protesty na Białorusi wydają się nie gasnąć co oznacza, że ilość zainwestowanej przez amerykański rząd gotówki musi być naprawdę duża, podobnie z resztą jak duża musi być determinacja amerykańskich elit politycznych do odsunięcia od władzy prochińskiego Łukaszenki.

W obalenie władzy w Teheranie reżim Trumpa również wydaje się mocno zaangażowany, biorąc pod uwagę, że amerykański przywódca ustanowił specjalnym przedstawicielem ds. Iranu w Departamencie Stanu Elliotta Abramsa, ambasadora USA w Wenezueli, który koordynuje od kilku lat, we współpracy z Narodowym Funduszem na Rzecz Demokracji, którego zarządu jest członkiem, próby obalenia prezydenta Nicolasa Maduro. Abrams jest neokonserwatystą i słynie ze swoich radykalnie proizraelskich poglądów. Tak więc z całą pewnością zanim syjoniści w USA i Izraelu zdecydują się na krok ostateczny w kwestii irańskiej, spróbują kolejnej „zielonej rewolucji”. Jak się jednak wydaje o ile na Białorusi rewolucja może się udać (choć wcale nie musi), gdyż białoruskie społeczeństwo nie odczuwa iż żyje w demokratycznym państwie, gdyż od 26 lat rządzi nim jedna i ta sama osoba, o tyle społeczeństwo Iranu wie że żyje w kraju demokratycznym i korzysta z prawa do zmiany swoich władz, mniej więcej co 8 lat zmieniając konserwatystów na liberałów tudzież vice versa. Tak więc Iran z racji tego, że dąży do zawarcia historycznej umowy handlowej, opiewającej na bagatela 400 mld dolarów, może stać się celem interwencji militarnej, mającej nie tyle obalić rzekomo „niedemokratyczne” jego władze, lecz zapewnienie

bezpieczeństwa Izraelowi oraz zamknięcie południowego odgałęzienia Nowego Jedwabnego Szlaku, co w konsekwencji ma doprowadzić do osłabienia potencjału eksportowego Chin.

Gen. Robert Spalding, były doradca Donalda Trumpa ds. Chin oraz jeden z autorów obecnie obowiązującej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego USA w swojej książce pt. „Niewidzialna wojna” napisał (w 2019 roku), że USA mają 2-3 lata na pokonanie Chin. Biorąc pod uwagę fakt iż cały wysiłek Departamentu Stanu jest obecnie skoncentrowany na Białorusi, „kampania irańska” ruszy zapewne dopiero po tym jak Donald Trump zainauguruje swoją drugą kadencję jako prezydent Stanów Zjednoczonych.

Autorstwo: Adolf Rotshild

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl

Bibliografia

1. Engdahl F.W., „Manifest Destiny: Democracy as Cognitive Dissonance”, Wiesbaden 2018
2. Guerrero J., „Hate Monger, Stephen Miller, Donald Trump, and the White Nationalist Agenda”, Nowy Jork 2020
3. Jones S., „Tajna operacja. Reagan, CIA i zimnowojenny konflikt w Polsce”, Katowice 2019
4. MacDonald K., „Fenomen żydowski. Ze studiów nad etniczną aktywnością”, Wrocław 2005
5. Skwieciński P., „Romaszewscy: autobiografia”, Warszawa 2014
6. Spalding R., „Niewidzialna wojna. Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód”, Warszawa 2019
7. Thomas G., „Szpieczy Gideona. Mossad: Tajna Historia”, Warszawa 2004
8. Weiner T., „Dziedzictwo popiołów. Historia CIA”, Poznań

2014

9. Zyzak P., „Efekt domina”, tom I i II, Warszawa 2016

10. https://en.wikipedia.org/wiki/Otis_G._Pike

11.

https://en.wikipedia.org/wiki/National_Endowment_for_Democracy

12. https://pl.wikipedia.org/wiki/Agnieszka_Romaszewska-Guzy

13. https://en.wikipedia.org/wiki/Belsat_TV

14.

<https://www.ned.org/region/central-and-eastern-europe/belarus-2019/>

15.

<https://www.ned.org/region/central-and-eastern-europe/belarus-2018/>

16.

<https://www.ned.org/region/latin-america-and-caribbean/nicaragua-2018/>

17.

<https://www.ned.org/region/latin-america-and-caribbean/nicaragua-2019/>

18.

<https://www.ned.org/region/latin-america-and-caribbean/venezuela-2018/>

19.

<https://www.ned.org/region/latin-america-and-caribbean/venezuela-2019/>

20. <http://williamengdahl.com/englishNE021Aug2020.php>

21.

<https://www.nytimes.com/2013/01/22/world/europe/22iht-letter22>

.html

22.

<https://www.idea.int/news-media/multimedia-reports/call-defend-democracy>

23.

<http://obserwatormiędzynarodowy.pl/2020/02/02/bartosz-kowalski-chinska-pozyczka-dla-bialorusi-komentarz/>

24.

<https://www.politico.com/news/magazine/2020/08/01/stephen-miller-david-horowitz-mentor-389933>

25. https://en.wikipedia.org/wiki/Elliott_Abrams